

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.
W Polsce miesięcznie: 80 gr.
W Ameryce rocznie: 2 dolary.

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 60 gr.
W tekście 40 "
Nadesłane 20 "
Ogłoszenia 10 "
Kolumna 3-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. 3-go Maja 7. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: W walce z kryzysem — Wychowanie państwowe — Na marginesie — Ze sali sądowej — Komunalna Kasa Oszcz. — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z wwołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”.

W WALCE z KRYZYSEM

Przed paru laty w Anglii zyskał sobie ogromną popularność system leczenia chorób, zwany metodą doktora Coné'go. System ten zasadzał się na autosuggestji; dr. Coné kazał powtarzać nieustannie choremu: jestem zdrow, jestem zdrow itd. bez końca, a wtedy chory wyzdrowieje. Otóż ten system stosowano u nas przez długie lata przeciw gospodarczym nie-domaganiom. Kazano powtarzać nieustannie: jest dobrze, jest dobrze — i wtedy kryzys miał minąć. Ale ta metoda leczenia kryzysu gospodarczego zawiodła. Upowszechniła się mimo wszystko przekonanie, że nie jest dobrze.

Wówczas zastosowano inną metodę. Starano się przekonać społeczeństwo, że nasz kryzys jest zjawiskiem żywiołowym, powszechnym, że polskie przesilenie jest tylko fragmentem ogólnego światowego przesilenia. Gdy minie światowe przesilenie, to wtedy i w Polsce będzie lepiej. A więc czekajmy na to, kiedy zmieni się konjunktura. Ten fatalizm w stosunku do tak żywotnych zagadnień gospodarczych nie mógł jednak utrzymać się długo. I wówczas, dosyć już późno sfery »miarodajne« przystąpiły do walki z kryzysem. Ujawniły swój »program« zaczęła działać reklama przekonywująca społeczeństwo, że rząd zwalczy kryzys bardzo energicznymi środkami.

Otóż tym »programem« okazało się hasło »zniżki cen«. Uważano, że rozpiętość między cenami produktów rolnych, a kosztami utrzymania i cenami artykułów przemysłowych da się usunąć przez obniżenie tych ostatnich. Rząd zapowiedział, że »narazie« nie chce stosować środków sztucznych, któreby doprowadziły do obniżki cen, ale zwrócił się do interesowanych czynników, by same tę zniżkę przeprowadziły. Tej całej akcji nadano wiele rozgłosu. Dzisiaj jednak coraz mniej o tem się mówi.

Bo co się okazało? Spadek cen szedł naprzód niezależnie od tego, czy się wzywało do ich obniżenia, a równocześnie ceny niektórych artykułów, które miały się obniżyć poszły w górę. A dalej nacisk, wywierany na pośredników, by obniżyli oni ceny w detalu, odbił się ujemnie na cenach płaconych producentowi rolnemu. A wreszcie zapowiedź obniżki cen podziałała tamująco na ruch w handlu, wywołała wstrzymanie się od zakupów, powiększyła groźny zastój. Potwierdzają to głosy wszystkich czynników zainteresowanych.

A więc cała ta akcja spaliła na panewce, przyniosła raczej ujemne, a nie

dodatnie skutki. Dlaczego tak się stało? Odpowiedź łatwa. Jeżeli się chce prowadzić politykę ekonomiczną, to nie można wysuwać haseł, może nawet popularnych, które jednak nie są dostatecznie przemyślane. Życie gospodarcze ma swoje konieczności. Zawsze trzeba baczyc na to, jakie uboczne skutki pociągnie za sobą ta lub inna akcja. Krótko mówiąc, jeżeli się chce regulować życie gospodarcze, trzeba je... znać!

Przez szereg lat szerzy się u nas lekceważenie tzw. »fachowości«. Nie wymaga się od ludzi zajmujących wysokie stanowiska państwowe, by oni byli przygotowani do ich sprawowania. Wystarczy improwizacja, tupet, nie potrzeba

mieć specjalnych studjów. Te cudowne dzieci, eksperymentując na naszym życiu gospodarczym, czasem się czego nauczą; ale jak wiele kosztuje ta nauka! Ale są tacy, którzy niczego nauczyć się nie potrafią, bo wierzą w to, iż są jedynymi zbawcami Polski i że ze wszystkim dadzą sobie radę. Z wielką pewnością siebie poruszają się wśród najbardziej skomplikowanych zagadnień — przystępują do nich z rozbijającą naiwnością.

A jaki jest tego wynik? Kryzys gospodarczy wymaga niewątpliwie planowanej akcji rządu. Jednakże czasami chciałoby się pragnąć, by rząd lepiej zachował się biernie, zamiast wszczynać tego rodzaju dzieje, jak owa »zniżka cen«. W Polsce istnieje wielki zastój. Jednakże kwitnie produkcja różnorodnych genjuszów, którzy ze wszystkim dają sobie radę. Czyżby jednak nie warto było tej produkcji powstrzymać?

Wychowanie państwowe

Miedzy licznymi i ciekawymi dobrodziejstwami pomajowemi, dotyczącymi podatków, praw, luzów, gospodarczych przedsięwzięć, luksusowych zamków, aut et. c. otrzymuje społeczeństwo dobrodziejstwo wychowania państwowego tak energicznie prowadzonego w naszym powiecie.

Skąd się to monstrum wychowania znalazło, jaka jego geneza, znaczenie i praktyczne zastosowanie? Dotychczas mówiliśmy tylko o wychowaniu narodowym i do tego czasu trzymamy się takiego wychowania Niemcy, Francuzi, Włosi. Otóż kto wie, czy to monstrum nie wyległo się w głowach Nowaków, Smulikowskich, Jaworskich, którzy i które zapatrzeni na wychowanie państwowe austriackie, zakończone tak smutnie dla c. k. Austrii, zapragnęli zaszczerpić je w Polsce odrodzonej — całkiem naturalnie z tym samym skutkiem. W myśl radosnej twórczości pochwyciły inne Bebeuery i hajze na Sopolce. Co to ma być jakieś narodowe wychowanie, też ono samych tylko endeków wychowa a do tego »Bogo-ojczyzników«. My mamy stronnictwo państwowo-twórcze, to jest sanacje, razem z Korfantofobią, Dmowskofobią, Brześciem, alkoholizmem, rozwodofilizmem, serwilizmem i td., to ci jest wychowanie jedyne, nazwijmy je państwem i koniec.

Tak! Tak! twórcy wychowania państwowego, to choćby to nie byli Smulikowscy i inni, to wyrzucili na nienawiści do tego, co katolickie. Przedsmak już widzimy choćby tu w Rzeszowie. Oto jak nas informują po szkołach w Rzeszowie w czasie gimnastyki ma się coś o obyczajowym wychowaniu rozprawać, a od przyszłego roku ma jakaś godzina moralności powstać. Moralność oparta na religji katolickiej widocznie już za mała, nie wystarczy, potrzeba powoli przyzwyczajać

naród polski do usunięcia religji, katechetów, a do wprowadzania etyki świeckiej. A no dalej! Dalej! biedny naród polski przyzwyczaja się powoli do bezwyznaniowości. Niech ci przeklęci »Bogo-ojczyznicy« i narodowcy zgina z powierzchni ziemi polskiej!

I na czemże tedy polega owo wychowanie państwowe? Przejdźmy się po szkołach i co tam zobaczymy? Jest jeszcze uczczony obraz religijny, wisi na naczelnym miejscu, tylko tu i ówdzie, no nie w powiecie rzeszowskim, usuwa się go na próbę, aż pod wpływem opinii publicznej, po rzekomem uzasadnieniu odnowienia gmachu lub poprawy obrazu, napowrót się go wprowadza. Pod obrazem religijnym wisi godło państwa, orzeł biały! Dobrze! owszem, lecz nas katolików razi usunięcie krzyża z korony nad orłem.

Najciekawszą jest jednak rzeczą, że obok godła państwa są zwykle dwa portrety: Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Marszałka Piłsudskiego. Tu jednak widzimy dwa rodzaje państwowego wychowania, bo w jednych szkołach po prawej stronie godła państwa wisi p. Prezydent a w innych szkołach p. Marszałek. I tak wychowanie państwowe jest pokłócone — jedni idą za właściwą ideologią państwa i wieszają portret p. Prezydenta po prawej stronie, inni czynią to przeciwnie. Którzy mają słuszość, niech rozstrzygną Bebeuery! Nam zaś dobrym katolikom będzie zawsze chodzić o to i będziemy siły swe wlewać w tym kierunku, aby w szkołach było wychowanie narodowe, jak ciąg dalszy wychowania Komisji edukacyjnej, a takie wychowanie pokrywa się najściślej i najrzetelniej z wychowaniem państwowem.

Czytajcie „Ziemię Rzeszowską”.

Komunalna Kasa Oszczędności

(Ciąg dalszy).

Sprawozdanie mówi dalej o

kredycie budowlanym

i twierdzi, że „przy pomocy tego kredytu zabudowała się znaczna liczba obywatelstwa miejskiego“.

Przytoczymy tutaj sprawozdanie z działu budowlanego krakowskiej K. O. złożone przez dyr. Dra Fedorowicza: „Przy pomocy kredytowej K. O. wybudowano w 14 przedmieściach i gminach przyłączonych, (następuje wyliczenie przedmieść i gmin) całe osiedla składające się z domów urzędniczych i robotniczych z ogródkami „miasta ogrody“ kredytu udzieliła krakowska K. O. w r. 6,300.000 zł., nadto udzieliła K. O. kredytu budowlanego dla Zakopanego, Krynicy i Rabki 1,350.000 zł., zaś na pożyczki hipoteczne i skryptowe udzielono 2,450.000 zł.

Sprawozdanie rzeszowskie nie mówi, ile budynków wybudowano przy pomocy K. O. rzeszowskiej; w zamknięciu rachunkowym nie ma zupełnie osobliwego działu budowlanego, z którego możnaby się choć w części orientować. W zamknięciu rachunkowym K. O. rzeszowskiej figuruje tylko pod poz. 9 pożyczki hipoteczne 539.000 zł. i pod poz. 12 pożyczki skryptowe 18.600 złotych. Gdy pożyczki hipoteczne mogą być tylko formą długu budowlanego na hipotekę, a nie wyłącznie długu budowlanego, twierdzenie w sprawozdaniu, że K. O. przyczyniła się w dużej mierze do rozbudowy, jest gołosłowne.

Wiadomo nam, że są w Rzeszowie tacy, którzy biorą pożyczki hipoteczne w K. O. na 12^o/o na to, aby pieniądze te dalej rozpożyczać na 20 i wyższy procent — o czym i Zarząd K. O. wiedzieć powinien.

Porównajmy jednak w najlepszej wierze owe 560 tys. długu hipotecznego K. O. rzeszowskiej z K. O. krakowską, przyjdziemy do następującego rezultatu. K. O. krakowska mająca oszczędności 43 milj. zł., udzieliła kredytu budowlanego i hipotecznego w łącznej kwocie ponad 10 milj., czyli 1/4 złożonych oszczędności — Kom. K. O. rzeszowska mająca oszczędności około 5 milj. udzieliła pożyczek hipotecznych i skryptowych 560.000 czyli niespełna 1/10 złożonych oszczędności.

Gdy jednak sprawozdanie na str. 12 pisze, że dla pewności zwykłych pożyczek bądź właścicielom realności, bądź rolnikom Kasa żądała często podkładu hipotecznego, jasne jest, że z owych 560.000 pożyczek hipotecznych tylko część mogła być przeznaczoną jako budowlana i ten procent 1/10 znacznie się zmniejszy, z czego widzimy, jak znikomo mało w porównaniu do Krak. K. O. tutejsza Kasa przyczyniła się do ruchu budowlanego.

Mógi więc Dr Fedorowicz pochwalić się zasługami K. O. w ruchu budowlanym, czego absolutnie w naszej K. O. nie widzimy. Bardzoby było wskazaniem, aby Zarząd naszej Kasy wymienił imiennie właścicieli kamienic, do których wybudowania przyczynił się pożyczką i w jakiej wysokości.

Podkreślić należy, że K. O. krakowska wybudowała nadto z funduszu emerytalnego swoich urzędników 3 wielkie domy o 155 ubikacjach. Kraków rozumie sprawę budowlaną, z którą się ciężko boryka państwo — rozumie, co znaczy ze względów zdrowotnych, zadowolenia osobistego, szczęścia rodzinnego, a nawet ze względów narodowych odpowiedni dach nad głową, łoży też na to z ludzkich oszczędności nieproporcjonalnie wielkie sumy; Rzeszów w stosunku do Krakowa można porównać chyba z Niebylem lub inną Pipidówką. Lepiej byłby Zarząd uczynił, gdyby w sprawozdaniu sprawy budowlanej nie poruszał — a on się chwali. **Przy tej sposobności podniesiemy fundusz emerytalny rzeszowskiej K. O.** Wynosi on w rzeszowskiej K. O. 410 zł. słownie czterysta dziesięć zł. Jest to dużo za mało, aby z procentu od tego funduszu wypłacić jednemu emerytowi najniższego stopnia K. O.

Art. 5. Statutu emer. opiewa: „Za świadczenia obciążające Kasę w myśl statutu odpowiada w pierwszej linii istniejący w Kasie O. fundusz emerytalny“. Artykuł ten w dalszym ciągu wska-

zuje źródła tworzenia funduszu emerytalnego.

Gdyby Zarząd K. O. trzymał się ściśle tego artykułu, mógłby wykazać już poważny fundusz emeryt. — Jeśli Kasa O. krakowska zdołała wybudować z funduszu emeryt. 3 wspaniałe kamienice o 155 ubikacjach, zważywszy, że Kasa O. rzeszowska jest osiem razy słabszą instytucją, powinna wykazać bodaj jedną ósmą tego, co K. O. krakowska, a nie tylko 410 zł. Na wypadek przejścia na emeryturę któregoś z funkcyjnarzów K. O., emeryturę będzie K. O. wypłacać z bieżących dochodów, co nie jest zupełnie racjonalne i nie przemawia za należytą administracją Zarządu.

Lombard

Dyr. Dr Fedorowicz w sprawozdaniu oznajmia: „Zaliczki udzielone Zakładowi Zastawniczemu wynosiły z dniem 31 grudnia 1929 sumę 1,500.000 zł. co świadczy o coraz większej działalności tegoż Zakładu dla najszerzych sfer ludności naszego miasta i okolicy“.

Dlaczego Kom. K. Oszcz. m. Rzeszowa nie otwiera tego tak niezbędnego działu, szczególnie dla biedniejszej ludności? Ileż ludzi znachodzi się często w chwilowej, a naglej potrzebie, kiedy nie ma czasu na szukanie ręczycieli, wnoszenie podania i czekanie nawet całymi tygodniami na uchwalenie pożyczki. Ile ludzi nie chce prosić ręczycieli o podpis czy ze wstydu, czy aby nie brać na siebie wzajemnego zobowiązania. Ma złoto, jakieś inne kosztowności, garderobę i t. p. idzie do Zakładu zastawniczego i otrzymuje potrzebną gotówkę. **Otwieranie Zakładu zastawniczego jest statutem K. O. przewidziane.**

W rzeszowskiej K. O. nie otwiera się Zakładu zastawniczego, bo taki ma żyd p. Schneeweiss. Nie należy robić żydowi konkurencji. Burmistrz a zarazem dyrektor Zarządu K. Oszcz. potrzebuje żydów i przy wyborach i w radzie — widocznie nie chce się p. Schneeweissowi a przez niego żydom narazić.

Czy otwarcie Lombardu nie znajduje sprzeciwu u zastępcy Dr Hochfelda. Trzeba, aby ręka rękę myła. Inaczej tego wytłumaczyć nie można, gdyż o konieczności Zakładu zastawniczego rozweździć się nie potrzeba. Manipulacja w Zakładzie zast. bardzo pojedyncza, ryzyka żadnego, wygoda i potrzeba dla ludności bezpieczna, przypuszczamy, że jedynie więc polityka dyrektora Zarządu żydofiliska nie pozwala na otwarcie Zakładu zastawniczego.

Warto by zbadać, jakie procenta pobiera zakład Schneeweissa, ile rzeczy niewykupionych przepada zastawiającym. Nasuwa się mimowoli, że daleko mniej zależy dyrektorowi Kasy i burmistrzowi na ochronie biednej a potrzebującej ludności, aniżeli na utracie sympatii i poparcia przez żydów. Gdyby Zarząd K. O. nie składał się z burmistrza i zastępcy, którzy Kasę potrzebują do polityki, Zakład zastaw. byłby niewątpliwie otwarty.

Nie czytamy zupełnie w sprawozdaniu o prowadzeniu eskontu rimes kupieckich i rachunków bieżących. Nie czytamy, albowiem K. O. tych działów nie prowadzi.

§ 2 Cz. IV. Instrukcji dla kredytu wekslowego w Kom. Kasach Oszcz. opiewa: „Zarówno ekonomja społeczna jak i wielostronnie sprawdzone doświadczenie wskazuje, że najlepszym i najbezpieczniejszym materiałem dla dyskontu są weksle powstałe z interesów handlowych, pochodzące z takich interesów, które z zapadłością odnośnego weksla się kończą. Przeciwnieństwem tego materiału dyskontowego są tzw. weksle pieniężne (konsumpcyjne), które powstają z braku gotówki obrotowej. Weksle tego rodzaju nie mogą być wprowadzone z dyskontu zupełnie wykluczone, jednak ilość ich w portfelu Kasy powinna być minimalna“.

K. O. tego działu pożyczek nie posiada, cały jej portfel wekslowy z niewielkimi wyjątkami to weksle konsumpcyjne, grzeźnościowe, protekcyjne lub polityczne. K. O. idzie po linii najmniejszego oporu, ale też i najmniej bezpiecznego udzielania kredytu. Tem się tłumaczy ta wielka, bo dochodząca do 260000 zł. suma weksli zaprotestowanych i zaskarżonych. Czem jest dla interesu handlowego eskont rymes kupieckich, nie potrzeba tłumaczyć. Brak takiego eskontu

kupiecktwu odczuwa dotkliwie. Pewność takiego weksla handlowego niewątpliwa, o czym sama instrukcja mówi.

Podnieść należy, że przy wekslach kupieckich i handlowych jest ustawiczna płynność gotówki, gdyż weksel w terminie w całości wykupionym być musi — nie ma więc mowy o prolongacie, proteście, skardze, czy ewentualnym odpisie.

Zarząd K. O. nie spełnia ważniejszego zadania, owszem działa wbrew obowiązującym ją przepisom i instrukcjom.

Wstawni się w położenie kupca, któremu dłużnik zresztą bardzo solidny płaci weksłami. Gdyby taki kupiec miał otwarty eskont w K. O. dając swój podpis, otrzymuje gotówkę do obrotu, a zarazem daje gwarancję wykupu weksla w terminie. Jakżeż owocne byłoby poparcie handlu i przemysłu. Dziwimy się kupcom zasiadającym w Radzie Kasie, że nie nałożą obowiązku na niedocenający znaczenia rimes kupieckich Zarząd.

c. d. n.

NA MARGINESIE.

Każda rzecz, planowana jako festyn, powinna mieć swoją estetykę. Pod tym względem nawet w obozie najbliższych przyjaciół Piłsudskiego podzieliły się opinie co do pomysłu niespodzianki imieninowej w postaci 5 milionów pocztówek z wizerunkiem solenizanta, przeznaczonych do wysłania na Maderę na d. 19 marca. Mianowicie estetyka tego rodzaju wiązania szwankuje pod względem nieproporcjonalności wysiłku do wartości daru. Jedna kartka mogłaby zrobić przyjemność solenizantowi ze względu na portret, ale 5 milionów! Imponowanie ilościami ma w sobie coś bardzo... amerykańskiego, ale w złym guście. Czy może zrobić przyjemność dar tak nieprodukcyjnie kosztowny. Kartki są sprzedawane po 25 gr., więc społeczeństwo wydać ma na nie 125 milj. gr. Opłata pocztowa po 30 gr. wyniesie 150 milj. gr. Razem 275 milj. gr., co się równa 2,750.000 bez mała 3 milj. zł. Zyska poczta? Tak, ale nie wyłącznie polska. I to wszystko na to, aby solenizant jedną kartkę włożył do albumu Pomysłowi towarzyskiemu zbywa na estetyce gospodarskiego i społecznego rozsądku. Wschodni romantyzm Sieroszewskiego podał rękę pocziarskiej fantazji i p. Miedzińskiego: A nadto należałoby się jeszcze odpowiedź na pytanie, na co przeznaczono zysk z rozsprzedaży kartek po 25 gr., conajmniej 20 gr. na kartce.

—0—

Parę atoryzmów, przysłanych z Pomorza:

Bić, albo nie być — oto pytanie.

Sanacja — to inflacja moralna. Ostatnia w niepodległej Polsce.

Nie może dać narodowi zadośćuczynienia, kto przez czyn popełniony stał się niezdolnym do dania satysfakcji honorowej.

ZE SALI SĄDOWEJ.

W dniu 7 marca br. odbyła się przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie, jako Trybunałem przysięgłych rozprawa przeciwko Józefowi i Ignacemu Duchom ze Starego miasta pod Leżajskiem o zbrodnię rabunku.

Według aktu oskarżenia mieli obaj oskarżeni w towarzystwie trzeciego niewykrytego sprawcy wtargnąć w celach rabunkowych do domu Katarzyny Marcinowskiej w Przychojcu w nocy z 7 na 8 października 1930 około godz. 1.30. Oskarżeni spodziewali się zdobyć znaczniejszą gotówkę z uwagi na to, że Marcinowska sprzedawała grunt za 300 dolarów i w dniu 10 października 1930 miała wyjechać z dziećmi do Ameryki do męża. Fakt sprzedarzy gruntu, niemniej okoliczność zamierzonego wyjazdu Katarzyny Marcinowskiej do Kanady, nie były tajemnicą w gminie Przychojcu, o czym również oskarżeni jako mieszkańcy sąsiedniej gminy niezawodnie wiedzieć musieli.

Sprawcy w wykonaniu planowanego rabunku dostali się do domu pokrzywdzonej Katarzyny Marcinowskiej przez boisko stodoły, która stoi pod jednym dachem z domem mieszkalnym, na strych, a stamtąd po przystawionej drabinie weszli do sieni, poczem weszli do niezamkniętej izby,

w której spała Katarzyna Marcinowska z trojgiem dzieci, oraz matką swoją 70-letnią Anną Horoszką. Wejście sprawców rabunku obudziło ze snu Katarzynę Marcinowską i Annę Horoszką tak, że obie kobiety patrząc na stronę drzwi zobaczyły w świetle przeciwnionej lampki naftowej, pozbawionej na noc w kącie izby, — trzech osobników, z których każdy trzymał w ręce zaświeconą latarkę elektryczną. Jeden z tych osobników przystąpił od razu do Katarzyny Marcinowskiej i grożąc jej, by zachowała się cicho, zażądał od niej wydania pieniędzy wołając: „gdzie masz pieniądze, dawaj pieniądze, bo cię zabiję, ja tu podarmo z Krakowa nie przyjechałem”. Osobnikiem tym według aktu oskarżenia był Ignacy Duch, pokrzywdzona Katarzyna Marcinowska rozpoznała go powiem z rysów twarzy przy konfrontacji przeprowadzonej na drugi dzień na posterunku Policji Państwowej w Leżajsku i tę pewność rozpoznania Ignacego Ducha podtrzymała w zaprzysiężonych zeznaniach, złożonych przed wyjazdem do Kanady do protokołu w Sądzie grodzkim w Leżajsku. — W czasie, gdy jeden sprawca zaatakował Katarzynę Marcinowską, drugi sprawca, którym zdaniem aktu oskarżenia był Józef Duch, z twarzą umazaną sadzą — podobnie jak i u oskarżonego Ignacego Ducha — trzymając w jednej ręce zaświeconą latarkę elektryczną, a w drugiej ręce rewolwer, przystąpił do staruszki Anny Horoszkowej i zażądał od niej również wydania pieniędzy, wołając: „gdzie masz dolary, schowaj, dawaj pieniądze”. Napastnik uderzył ją przytem kilkakrotnie łufą rewolweru po rękach i piersiach, zakrywając jej głowę pierzyną celem umożliwienia rozpoznania. Pokrzywdzona Anna Horoszko mimo stawianych jej przeszkód rozpoznała z całą stanowczością po wzroście, rysach twarzy i głosie w owym osobniku oskarżonego Józefa Ducha, a rozpoznanie tegoż jejtem łatwiejsze, że izbę oświetlała lampka naftowa nieco przykręcona, lampki elektryczne oskarżonych, a nadto i światło księżycy, była bowiem noc księżycowa. Obaj sprawcy grozili obu kobietom, że je pozabiją, jeśli im nie wydadzą pieniędzy, przyczem przeszukiwali za pieniędzmi oba łóżka, rozsypali pierze, oraz przeszukali izbę i komorę. Pod wpływem gróźb i użytego gwałtu względem bezbronných kobiet sprawcy osiągnęli swój zbrodniczy cel, albowiem sterroryzowana Katarzyna Marcinowska wskazała sprawcy miejsce, w którym schowała pieniądze, a mianowicie kożuch, z którego chusteczki tenże sprawca wyjął 15 dol. zabierając je.

Oskarżeni nie zadowolili się jednak tylko tym łupem dolarowym, bo zrabowali jeszcze gotówkę w kwocie 2 zł. trzy pary pończoch dziecięcych i jedną damską wart. 16 zł., trzy chusteczki do nosa wart. 2'90 zł., trzy pary bucików wart. 45 zł., jeden kożuch Katarzyny Marcinowskiej wartości 135 zł. i drugi kożuch Anny Horoszkowej wartości 12 dolarów.

Po dokonaniu rabunku sprawcy wyszli z łupem łącznej wartości w kwocie około 442 zł. drzwiami prowadzącymi na podwórze a stamtąd na pola.

Powyższy przebieg rabunku, który nie trwał dłużej jak 1/2 godz. stwierdzony został zdaniem aktu oskarżenia, zaprzysiężonemi zeznaniemi świadków Katarzyny Marcinowskiej i Anny Horoszkowej, które sprawców rabunku w osobach oskarżonych stanowczo rozpoznały i wykluczyły pomyłkę co do ich rozpoznania.

Oskarżeni do winy się nie przyznali i powołali się na to, że krytycznej nocy spali w swych domach, że więc obie pokrzywdzone mylą się w swych zeznaniach podając, że w osobach sprawców rozpoznały oskarżonych, a to tem więcej, że oskarżonych nie znały dobrze — w tych warunkach, w jakich napad miał miejsce, trudno było rozpoznać sprawców. —

W toku rozprawy okazało się, że pokrzywdzona staruszka Anna Horoszko zaraz na drugi dzień mówiła do posterunkowych prowadzących śledztwo, że oskarżonego Józefa Ducha poznała jedynie po wzroście i głosie, a twarzy jego nie mogła poznać, bo była sadzą usmarowana; okazało się również, że Horoszkowa oskarżonego Józefa Ducha poznała dopiero przed rokiem i w ciągu tego czasu zaledwie 2 razy z nim się zetknęła.

Z zeznań pokrzywdzonej Katarzyny Marcinowskiej, które odczytano przy rozprawie, okazało się znowu, że Marcinowska oskarżonego Igna-

cego Ducha miała raz widzieć przed rokiem na kurytarzu w Sądzie, że z nim jednak nigdy nie rozmawiała, a rozpoznać miała w nim sprawcę dopiero na drugi dzień przy konfrontacji na Policji.

Ujawnionem również zostało na rozprawie, że zaraz po napadzie w niespełną godzinę pokrzywdzona Horoszkowa — mając podejrzenie, że sprawcą był Józef Duch — wysłała syna swego Aleksandra Horoszkę do domu Józefa Ducha w Starem mieście — odległego jakie 2—3 km., by ewentualnie odebrał sprawcom w drodze zabrane rzeczy. — Aleksander Horoszko poszedł do domu Józefa Ducha i tam zastał rozebranego Józefa Ducha, który po jego przybyciu światło zaświecił — i jakiś czas razem rozmawiali o kupnie gruntu. Następnie Aleksander Horoszko udał się na prom na Sanie, gdzie dowiadywał się, czy kto z za Sanu nie nie przeprowadził się na stronę Starego miasta, a potem zszedł znowu do domu Ignacego Ducha, który mieszkał o jakie 3 km. dalej, a w odległości także takiej samej od domu Marcinowskiej. Tutaj tak samo zastał Ignacego Ducha w domu, rozmawiał z nim przy świetle lampy, którą Ignacy Duch zaświecił i po dłuższej rozmowie opuścił jego dom. — Aleksander Horoszko zeznał, że niczego podejrzanego nie zauważył ani w jednym, ani w drugim domu, że żadnych śladów sadzy na twarzach Duchów nie widział tylko buty Józefa Ducha, stojące pod stołem zdążył mu się „takie czarne, jak mokre”.

Wszyscy przesłuchani świadkowie stwierdzili, że w czasie krytycznym była od kilku dni ślota. Żona i szwagrowa oskarżonego Józefa Ducha, jak również matka i brat oskarżonego Ignacego Ducha zeznali, że wymienieni noc krytyczną spędzili w domu i domu tego nie opuszczali.

Oskarżyciel publiczny powołując się na zeznania pokrzywdzonych domagał się werdyktu zasądzającego.

Obronca oskarżonych podniósł w swem przemówieniu, że w danym wypadku obie pokrzywdzone zeznały jedynie prawdę podmiotową, a nie przedmiotową — i pomyliły się przy rozpoznawaniu sprawców, będąc zasugerowanymi w tym kierunku, że sprawcami są oskarżeni, że zaistnienie pewnych sprzeczności między ich zeznaniami przed Sądem a zeznaniami złożonemi uprzednio bezpośrednio przed policją — odbiera zeznaniom tych pokrzywdzonych bezwzględną moc dowodową, zwłaszcza wobec negatywnej rewizji policyjnej w domach oskarżonych i wobec tego, że Aleksander Horoszko w niespełną godzinę po napadzie stwierdził obecność obu oskarżonych w ich domach, przyczem nie podejrzanego nie zauważył. Odnosiło się to głównie do smarowania twarzy sadzami, które nie mogłoby oskarżeni tak łatwo z twarzy usunąć, gdyby to oni byli sprawcami napadu. Z tego powodu obrońca powołując się na wykazane alibi wnosił o uniewinnienie oskarżonych z braku dowodów. Ława przysięgłych po naradzie ośmioma głosami zaprzeczyła pytaniu co do obu oskarżonych w kierunku winy w zarzuconej im zbrodni rabunku. Wobec tego Trybunał wydał wyrok uniewinniający obu oskarżonych i polecił wypuścić ich na wolną stopę.

Przewodniczył rozprawie sędzia okr. Dr Kopka, jako wotanci zasiadali sędziowie okr. Dr Byszewski i T. Górski. Oskarżał Prokurator Dr Ostrowski, bronił oskarżonych adw. Dr Czarnek.

NADESŁANE

Podziękowanie.

Poczuwamy się do miłego obowiązku tą drogą jeszcze raz jak najserdeczniej podziękować wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tak świetnego wystawienia sztuki p. t. „Ciernista Droga”, odegranej w dniu 8 marca b. r. W szczególności dziękujemy WP. Majchrzyckiej i prof. Ulewiczowi za ich ciekawą a bezinteresowną pracę. Nagrodą za pracę i trudy wszystkie, jakie ponieśli niech będzie zadowolenie publiczności, która również po raz 2-gi tłumnie przybyła i dawała szczerzy wyraz swego uznania.

Zakon III.

OŚWIADCZENIE.

Ja, niżej podpisany, Izak Weidenbaum właściciel młyna w Staromieście, stwierdzam w dniu 5/II. 1931 przed Sądem grodzkim w Rzeszowie,

że nieprawdą jest, jakoby pan Stanisław Krużlewski kierownik Urzędu Skarbowego Podatków i Opłat skarbowych w Rzeszowie, dopuścił się względem mnie kiedykolwiek i gdziekolwiek, a w szczególności w dniu 9/VIII 1929 r. w lokalu Urzędu Skarbowego jakiegokolwiek zniewagi, natomiast prawdą jest, że pan Stanisław Krużlewski zawsze postępował wobec mnie taktownie i tak dalece lojalnie, że w dniu krytycznym tj. 9/VIII. 1929 r. na przedstawienie mojego ciężkiego położenia materialnego nie tylko zarządził wstrzymanie rozpisanej egzekucji przez licytacyjną sprzedaż zajętej maki w młynie, lecz rozłożył mi znaczniejszą zaległość podatkową na ratalne spłaty i dzięki temu umożliwił mi zlikwidowanie tej zaległości.

Wobec zmyślenia faktu zniewagi odwołuję najuroczyściej i bez zastrzeżenia tę nikczemną insynuację, a przepraszając za nią Pana Stanisława Krużlewskiego kierownika Urz. Skarbowego Pod. i Opłat skarbowych w Rzeszowie, dla tem większego zadośćuczynienia składam na ręce Pana Dr Zygmunta Braunfelda adw. w Rzeszowie kwotę 50 zł. na rzecz Towarzystwa „Kropla mleka” w Rzeszowie i przyjmuję na siebie obowiązek trzykrotnego ogłoszenia na swój koszt niniejszego oświadczenia w terminie od 10/2. 1931 do 10/3 1931 w obydwu miejscowych dziennikach, tj. w „Ziemii Rzeszowskiej” i „Gazecie Rzeszowskiej”.

KRONIKA

Uroczystą Akademię ku czci Najśw. Pny Niepokalanej, tak tradycyjnie bliskiej sercu, urządziła Sodalicja Marjańska przyw. Gimnazjum żeń. w sali Sokoła dnia 22 marca o godz. 7 wieczorem. Program bardzo podniosły i urozmaicony. Czysty dochód — o wstępach niskich — przeznaczony na misje.

Rekolekcje dla inteligencji rozpoczną się w kościele parafjalnym w dniu 23 marca, dla Pań o godz. 9 rano, dla Panów o godz. 7-mej wieczorem. Prawdopodobnie nauki wygłosi O. Prowincjał OO. Jezuitów Ks. Stanisław Cisek. Porządek rekolekcji będzie przybity na drzwiach kościelnych dnia 22 marca.

Odczyt na temat: „Problem cierpienia” wygłosi X. Stanisław Kulanowski we czwartek, dnia 12 marca o godz. 6 po poł. w sali Kasyna.

Puszka św. Teresy przyniosła w lutym 18 zł 50 gr. Na intencję próśb zanoszonych do św. Teresy będzie jak zwykle odprawiona Msza św.

Warszawska szopka polityczna. Znakomity teatr śpiewających i tańczących lalek, o którym wszystkie dzienniki tyle z uznaniem pisały, da w niedzielę 15 marca w sali Sokoła 2 przedstawienia — o godz. 6:30 i 8:30 wieczór. Bilety do nabycia w cukierni p. Androlettiego, a potem przy kasie.

P. p. Dyrektorzy Kom. Kasy Oszczędności — nie gniewajcie się! W nrze 9 Gazety rzesz. z 1 marca ukazał się artykuł, który z pewnością pochodzi od Dyrekcji K. K. O. Znajdują się tam słowa: „Nie wdajemy się w polemikę z gładzeniem mizantropa w „Ziemii rzesz.”, udającego znajomość spraw Kom. Kasy Oszcz. To gładzenie „Ziemii rz.” wygląda tak, że „Ziemia” od ukazania się artykułów o K. O.” jest wprost rozchwytywaną przez obywateli miasta i administracja musiała powiększyć nakład. Co do zarzutu „Gaz. rz.” mizantropa udającego znajomość spraw K. O. podnosimy, że ten mizantrop, jest takim samym fachowcem w dziedzinie bankowości i kasowości jak Dyrekcja K. O. — Przecież z obecnych dyrektorów K. O. naczelny dyrektor, jego zastępca i drugi zastępca, to adwokaci, nie fachowi więc bankowcy, którym może się zdaje, że są fachowcami. Druga część artykułu powołuje się na lustrację organów fachowych i nadzorczych, która znalazła wszystko w porządku. A czy „Ziemia” zarzuca jakie malwersacje, czy kradzieże P. p. Dyrektorom? Wytyka tylko wady w prowadzeniu, pewnego rodzaju nieudolność, uchylanie się od rzeczywistej niekrepowanej kontroli przez obasadę Rady Kasy samymi radnymi, a co najważniejsze nastawienie K. O. przez Pp. Dyrektorów do polityki miejscowej z uszczerbkiem interesów Kasy. Zresztą lustracja ma, jak medal dwie strony. Lustracja nie przesądza zupełnie, aby nasze uwagi i krytyka nie były w całości słuszne.

Oświadczenie Zarządu Teatru Ludowego. Chcąc uspokoić opinię, a zwłaszcza nieprawdziwe plotki, jakie krążą po Rzeszowie z powodu odwołanego w dniu 7 marca przedstawienia, Zarząd Teatru Ludowego w Rzeszowie ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że przedstawienie nie odbyło się jedynie z powodu nagłej niedyspozycji p. Marji Kalicińskiej. Wszelkie inne przyczyny podawane za powód tego, że przedstawienie nasze nie doszło do skutku, polegają na nieprawdzie i dają jedynie do tego, by zachwiać opinię Teatru Ludowego.

Niniejszem tedy Zarząd Teatru Ludowego przeprosza P. T. Publiczność ze zawód, spowodowany nie z jego winy i podaje do wiadomości, że na posiedzeniu Zarządu Teatru Ludowego w Rzeszowie w dniu 9 marca 1931, wezwana do usprawiedliwienia swej nieobecności p. Marja Kalicińska, jawiła się i należycie usprawiedliwiła swą nieobecność, przyczem złożyła następujące oświadczenie, które w całości poniżej zamieszczamy:

Niniejszem oświadczam, że jedynie wskutek nagłej niedyspozycji, zaszedł u mnie w sobotę w dniu 7 marca 1931, około godz. 17-tej, a która to niedyspozycja była bardzo ciężka, ile że nawet straciłam przytomność, nie byłam w stanie jawić się na przedstawienie w d. 7 marca br., które to przedstawienie jedynie z tego powodu musiało zostać odwołane. Z tego też powodu nie mogłam na czas zawiadomić o tej zaszłości Zarządu Teatru Ludowego w Rzeszowie, by ten podjął odpowiednie kroki, mające na celu odwołanie przedstawienia.

Wszelkie inne plotki, jakie krążą o przyczynie odwołania, przedstawienia są nieprawdziwe.

Niniejsze oświadczenie składałam w celu usprawiedliwienia siebie oraz celem uzgodnienia istotnej przyczyny odwołania przedstawienia w dniu 7 marca 1931, które jedynie z mej przyczyny się nie odbyło.

Rzeszów, dnia 9 marca 1931.

MARJA KALICIŃSKA mp.

Wobec powyższego stanu rzeczy Zarząd Teatru Ludowego w Rzeszowie podaje niniejszem do łaskawej wiadomości, że odwołane przedstawienie zostanie odegrane w Rzeszowie, ponieważ zaś najbliższe niedzielne mamy zajęte wyjazdami na prowincję, przeto dopiero przedstawienie to odbędzie się z początkiem kwietnia br.

ZARZĄD TEATRU LUDOWEGO
Rzeszowie.

Odwołany przyjazd artysty Samborskiego. Otrzymaliśmy wiadomość, że miał tutaj wystąpić jeden z najwybitniejszych i najślawniejszych dzisiaj artystów dramatycznych, filar Teatru Polskiego w Warszawie i król ekranu p. Bogusław Samborski.

Niestety, wobec zbyt wysokich warunków postawionych przez p. Samborskiego, pertraktacje z tutejszym zastępcą zostały zerwane.

Żalować należy, że straciliśmy sposobność podziwiania tego wielkiego artysty.

Z kroniki żałobnej.

†
Ś. p. Józefa Stachowicz.

Siostra Miłosierdzia, zmarła w Krakowie w dniu 4 bm. w 64 roku życia.

Pochodziła ze znanej, tak powszechnem poważaniem otoczonej rodziny Stachowiczów w Rzeszowie, gdzie jej ojciec był radcą sądowym, a matka przed 2-ma laty tutaj zmarła. Śp. Józefa nosząc w sercu szczytny ideał miłości bliźniego wybrała sobie pracę najtwardszą, a najgodniejszą cześć i uznania. Długie lata przebywała w szpitalu we Lwowie, w czasie wojny była przełożoną szpitali w Husiatynie i Złoczowie, ostatnio w Krakowie, gdzie mając 30 lat pracy szczytnej i ofiarnej, zmarła.

Szerokie koła krakowskie tłumem uczestnictwem w pogrzebie dały dowód uznania dla lat tylu poświęcenia się bliżnim, a miasto Rzeszów może być dumne, że członek tak zacnej rodziny kładł w świecie ciche, wielkie i świetlane swe zasługi, jakie zamykają się we wdzięczności tysięcy czule i bezsennie pielęgowanych, w hołdzie prawdziwym dla ideału kobiecości i jej serca.

† WOJCIECH CHMIEŁOWSKI b. inspektor Banku Ziemskiego w Łąncucie, major rezer. Strz. Kon., b. prof. rolnictwa zmarł 9 marca w 54 roku życia. Pogrzeb odbył się w Rzeszowie 11 bm. o godz. 3.30 po poł.

Z „Rozwoju”

Siostra króla Jana III. Świątobliwa Katarzyna Sobieska, przekonawszy się, że Żydzi mimo upomnień wyzyskują ludzi, krzywdzą i rozpędzają, zakazała im mieszkać w licznych wioskach swoich. Nie była antysemitką, nie robiła im niczego złego, powiedziała tylko, że Żydzi są niepoprawni, więc nie mogą mieszkać wśród ludu polskiego, który łatwo okłamać i skrzywdzić. Nie pomógł prośby, obietnice, ani prośby żydowskie. Wyroku swego nie zmieniła. Katarzyna Sobieska powinna być patronką wszystkich asemitów, którzy pouczają, że Polacy powinni unikać Żydów i sami między sobą załatwiać handel i wszelkie interesa kupieckie. Nie chcemy Żydów bić, ani się mścić, gdy nas oszukują. Będziemy ich unikać zdaleka. Żydzi niech han-

dlują ze Żydami, Żydzi niech pracują u Żydów, a Polacy niech kupują tylko u Polaków, niech służą tylko u Polaków, niech idą na robotę tylko do Polaka.

HUMOR I SATYRA.

DOWIEDZIAŁ SIĘ.

Mussolini, pragnąc osobiście przekonać się o nastroju włoskiej ludności, udał się pewnego razu incognito w Neapolu na pewne posiedzenie faszystów. W pewnym momencie puszczone na ekran portret Mussoliniego, a muzyka odegrała hymn faszystowski „Giovinezza”. Wszyscy naturalnie powstał, jedna tylko osoba siedziała w dalszym ciągu, a był nią właśnie Mussolini.

Wtem nachyliła się nad nim jakaś stara jejmość i szepnęła do ucha:

— Signor, naturalnie że my wszyscy jesteśmy tego samego zdania co pan, ale niech pan mi wierzy, to nie jest dobrze w Italji okazywać swe przekonania.

CO GRAJĄ KINA?

„WANDA” wyświetla najpotężniejszy twór europejskiej produkcji filmowej p. t. „TROJKA” w głównych rolach Olga Czechowa, i Wojciech Schlettow.

„MUZEUM” wyświetla wspaniały dramat w 10 aktach osnuty na tle powieści Ruperta

Hughessa pt. „ONA IDZIE NA WOJNĘ”, w roli gł. Eleonora Boardman.

„HENRYKA” wyświetla przepiękny dramat miłosny i awanturniczy pt. „HULTAJ” w roli głównej Rod la Rocque. Ponadto uzupełnienie.

Garło Marjan Cegielnia miejska, Rzeszów, unieważnia zgubione prawo jazdy szcarskie, wydane przez województwo lwowskie.

Stanisław Łabudzki ur. 1910 r. w Głogowie unieważnia zgubiony dowód osobisty 2—3

Pieniądze zarobić

może każdy, miesięcznie 500 zł.

i więcej, kto w kole znajomych lub w towarzystwach, biurach i fabrykach podejmie się sprzedaży artykułu przynoszącego wielką korzyść konsumentowi. Zgłoszenia do Administracji „Ziemi” sub „Dobrobyt”. 2—3

„Tygodniki radiowe”: „RA” i „Tydzień radiowy” Nr. 11. zawierają poza programami na cały tydzień liczne artykuły techniczne dla amatorów.

Składnica Kółek Roln. w Rzeszowie

poleca

Węgiel górnośląski

oraz

dąbrowiecki

szczególnie godny polecenia do ogrzewania pieców pokojowych

Drzewo opałowe rabane i całe
ceny konkurencyjne

z dostawą i zniesieniem do piwnicy

Kto wie

co Centralina Michałowskiego znaczy, Niema powodu do rozpacz.

Tuż więc szybko świnie prawdziwą Centraliną Michałowskiego. Nic na tem nie stracisz, Tylko się wzbogacisz.

Trzoda karmiona „Centraliną Michałowskiego” otrzymała na P. W. K. w r. 1929 wielki medal złoty, zaś Centralina Michałowskiego została również nagrodzona wielkim medalem i dyplomem. Ządać wszędzie tylko w oryginalnym opakowaniu, nigdy luźno.

W Rzeszowie do nabycia:
Droguerja W. Regiec, ul. 3-go Maja 5,
Składnica Kółek Rolniczych w Rzeszowie.

PIENIĄDZE

jeszcze raz pieniądze posypią ci się jak z rogu obfitości.

Tuż szybko świnie prawdziwą Centraliną Michałowskiego.

Na tem nic nie stracisz, tylko się wzbogacisz. Ządać wszędzie tylko w oryginalnym opakowaniu, nigdy luźno. Wystrzegać się naśladownictw.

Odzie niema wysła paczki próbne St. Michałowski, Fabr. Chem. Poznań ul. Dworkowa 9.



Kupuj tylko w sklepach katolickich!



DRUKARNIA UDZIAŁOWA

W RZESZOWIE

WYKONUJE WSZELKIE DRUKI SZYBKO - PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

Ogłaszajcie się w „Ziemi Rzeszowskiej”.